



Andrzej Wałkowski

Thietmar jako polityk i kronikarz

Kronika biskupa merseburskiego Thietmara jest najlepszym i najpełniejszym źródłem do dziejów zjazdu gnieźnieńskiego. Jest to bowiem dzieło współczesne w stosunku do tego wydarzenia, a jego twórca doskonale orientował się w realiach państwa Bolesława I Chrobrego. W związku z tym warto przyjrzeć się samej kronice, jak i osobie jej twórcy.

O samym Thietmarze znajdujemy dużo wiadomości na kartach jego dzieła, które miejscami zbliża się do pamiętnika. Mamy tam informacje dotyczące jego bliższej i dalszej rodziny, odnoszące się do przeszłości i do czasów współczesnych kronikarzowi. Poza *Kroniką* Thietmara informacje o nim zostały zawarte w innym dziele historiografii niemieckiej – w *Kronice biskupów kościoła merseburskiego*. Powieliła ona nie tylko to, co zostało zawarte w *Kronice* Thietmara, ale również przytacza nowe dane dotyczące jego kościelnej działalności.

Thietmar, biskup merseburski i najwybitniejszy historyk epoki saskiej urodził się 25 lipca 975 roku w Walbeck w diecezji halbersztadzkiej jako trzeci syn Zygryda hrabiego von Walbeck i Kunegundy hrabiny von Stade. Jego starszymi braćmi byli Henryk dziedzic Walbeck i Fryderyk, późniejszy burgrabia Magdeburga, zaś młodsze rodzeństwo to Zygryd, Brunon i Oda, która wyszła za grafa Gozwina von Valkenburg. Ojciec kronikarza miał również potomka z nieprawego łoża – Willigisa, późniejszego przeora w klasztorze w Walbeck. Ponieważ Thietmar był fizycznie ułomny – niskiego wzrostu, miał zniekształconą szczękę i

złamany w dzieciństwie nos – przeznaczono go do stanu duchownego, a nie rycerskiego. Jak się miało okazać w przyszłości, zrobił on spośród potomstwa hrabiego Zygryda największą karierę.

Rodzina von Walbeck była spokrewniona z wybitnymi rodami niemieckimi, w tym z dworem cesarskim. Po mieczu rodowód Thietmara wyprowadzamy od jego pradziadka Lotara, który w 929 roku zginął w bitwie ze Słowianami pod Łączynem. Jako ciekawostkę należy tutaj dodać fakt, że w bitwie tej poległ również pradziadek Thietmara po kądzieli – także o imieniu Lotar. Natomiast dziadek kronikarza Lotar II wziął udział w spisku Henryka bawarskiego przeciwko Ottonowi I, za co skazano go na więzienie i konfiskatę mienia. Wstawiennictwo książąt Rzeszy przyniosło mu jednak ulaskawienie. Lotar II założył klasztor w Walbeck. Ożenił się z Matyldą, córką grafa Brunona z Kwerfurtu, dziadka św. Brunona. Z tego związku narodził się Zygryd, ojciec kronikarza. Brał on udział razem z margrabią Hodo-nem w bitwie pod Cedynią z Mieszkiem I w 972 roku, a w roku 990 wspierał polskiego księcia przeciwko Czechom z rozkazu cesarzowej Teofano. Zaliczał się do najbardziej zaufanych dostojników dworu cesarskiego. W bitwie z Lucicami nad Brenną odniósł obrażenia, które spowodowały jego kalectwo i śmierć 15 marca 991 roku. Jeśli chodzi o rodowód Thietmara po kądzieli, to gniazdem rodziny jego matki von Stade był gród Hersfeld w północnej części Saksonii, koło ujścia Łaby niedaleko Hamburga. Dziadek kronikarza Henryk był bardzo zaprzyjaźniony z dworem cesarskim, nawet cesarz Otton I był chrzestnym jego córki Jadwigi. Henryk brał udział w wojnach ze Słowianami w 955 i z Danią w 974 roku. W niedługi czas potem zmarł. Żoną Henryka von Stade była Judyta, córka Udoni I, grafa frankońsko-reńskiego. Bratem Judyty był m.in. Konrad, książę szwabski. Jedną z jego córek była Kunegunda – matka kronikarza.

Śmierć Thietmara nastąpiła 1 grudnia 1018 roku. Pochowano go w katedrze merseburskiej. W 1021 roku oddano do użytku nowy budynek katedry, do którego przeniesiono zwłoki kronikarza i złożono je w kaplicy biskupiej.

KRONIKA THIETMARA

Z TEKSTU ŁACIŃSKIEGO PRZETŁUMACZYŁ,
WSTĘPEM POPRZEDZIŁ I KOMENTARZEM OPATRZYŁ

MARIAN ZYGMUNT JEDLICKI

O BOK TŁUMACZENIA TEKST ORYGINAŁU

POZNAŃ
INSTYTUT ZACHODNI
1953

Wykształcenie elementarne zdobył Thietmar w Kwedlinburgu u ciotki swojego ojca Emnildy, o której nie wiemy nic bliżej poza tym, że była sparaliżowana, o czym napomyka sam kronikarz. W Kwedlinburgu poznał sztukę pisania i czytania. Od 987 roku kontynuował naukę w klasztorze św. Jana na Górze w Magdeburgu, gdzie kształcił się pod opieką opata Rykdaga. Następnie studiował w magdeburskiej szkole katedralnej pod kierunkiem Ekkeharda zwanego Czerwonym, a później Gedдона. Studia w tej szkole dawały mu szansę na przyszłe członkostwo w kapitule magdeburskiej. Szkoła katedralna dała mu najlepsze wykształcenie, jakie było potrzebne ludziom jego pochodzenia społecznego do zrobienia wyższej kariery duchownej. Thietmar wyniósł z niej doskonałą znajomość Biblii i poetów starożytnych – Horacego, Owidiusza i Wergiliusza. Stosunkowo słabiej znał pisma Ojców Kościoła i prozaików klasycznych. Stylistyczne wykształcenie kronikarza należy uznać również za słabe, co widać na kartach jego dzieła w postaci nieporadnych prób poetyckich. Nie nauczył się greki – greczyzmy w kronice świadczą o naleciałościach tego języka, ale nie o znajomości. Studia magdeburskie ukształtowały także światopogląd polityczny Thietmara. Duchowieństwo archidiecezji w Magdeburgu nadal uważało za aktualne zadanie, które postawił jej fundator – prowadzenie misji niemieckiej wśród Słowian.

Od 1002 roku Thietmar pełnił funkcję przeora klasztoru w rodzinnym Walbeck. Według prawa stanowisko przeora było obsadzane przez właściciela. Dotychczasowy przeor klasztoru Teodoryk został namówiony do sprzedaży swojego stanowiska. Była to oczywiście forma symonii. Jednak mówiąc o tej sprawie Thietmar nie widział w niej nic nagannego, co wskazuje, że była to wówczas normalna praktyka. Poprzez symonię Thietmar uzyskał też godność kanonika kapituły magdeburskiej. Oba stanowiska były synekurami i odskocznią do dalszej kariery duchownej. Kronikarz otrzymał je, mimo iż nie miał jeszcze święceń kapłańskich. Taka sytuacja była jednak także normalną rzeczą w tamtych czasach. W 1004 roku archidiecezję magdeburską objął Tanginon, polityczny protektor Thietmara i zaufany współpracownik cesarza Henryka II. Oznaczało to wprowadzenie kroni-

karza na dwór cesarski. Tymczasem Thietmar nie miał nadal święceń kapłańskich. Otrzymał je dopiero u schyłku 1004 roku w Allsted od Tanginona w obecności samego cesarza. Było to stosunkowo późno, ponieważ Thietmar miał już wówczas 29 lat i był przeorem oraz kanonikiem. Jednak dla moźnych z jego epoki stanowiło to normę. W czasie wyprawy na Polskę w 1007 roku Thietmar towarzyszył Tanginowi i wówczas Tanginon uznał go za godnego następcę biskupa diecezji merseburskiej. Po śmierci biskupa merseburskiego Wigberta, 24 marca 1009 roku Thietmar został nominowany nowym biskupem. Wkrótce udał się do Ratzbony, a stamtąd dopiero do Merseburga. Nadal utrzymywał przyjazne stosunki z kapitułą magdeburską.

Diecezja merseburska odgrywała ważną rolę w polityce Niemiec. Tam znajdowała się jedna z siedzib cesarskich, a zatem Merseburg w pewnych okresach pełnił funkcję dzisiejszej stolicy. Część diecezji merseburskiej była położona już na ziemiach Słowian. Z tego też powodu jej biskupi musieli brać żywy udział w kontaktach niemiecko-słowiańskich. Jako ordynariusz diecezji merseburskiej Thietmar okazał się dobrym gospodarzem. Przez prawie dziesięć lat swojego ordynariatu czynił starania o przywrócenie biskupstwu jego dawnych posiadłości. Straty te wyniknęły z podziału merseburskiej diecezji w 981 roku między arcybiskupstwo i biskupstwa magdeburskie, miśnieńskie, halbersztadzkie i żytyckie. Kiedy w 1004 roku wskrzeszono diecezję w Merseburgu, powróciła do niego tylko część dawnych terytoriów, Thietmar podjął więc walkę o powrót reszty. W 1012 roku na zebraniu w Merseburgu (z udziałem Henryka II) wystąpił z prośbą o restaurację dawnych granic biskupstwa merseburskiego, a sprawę obiecano załatwić po jego myśli. Tegoż roku następcą zmarłego arcybiskupa magdeburskiego Taginona został przy poparciu Thietmara Waltred. Zobowiązał się on do zwrotu części dawnej diecezji merseburskiej, co dotyczyło tych ziem, które przypadły archidiecezji magdeburskiej. Niestety Waltred zmarł nie załatwiwszy sprawy. Następcą Waltreda został także przy poparciu Thietmara Gero, w zamian za obietnicę zwrotu wyżej wymienionych ziem. Sprawę tę popierał również Henryk II. Dopiero w 1015 roku w Mokrzanach arcybiskup magdeburski prze-

kazał część należnych diecezji merseburskiej ziem – były to cztery grody i jedna wieś. Dalsze nabytki Thietmar uzyskał w 1017 roku od diecezji miśnieńskiej. Był to zachodni brzeg rzeki Muldy.

Thietmar jako biskup merseburski od 1009 roku aktywnie zaangażował się w politykę cesarza Henryka II. Brał udział w wyprawie wojennej przeciwko Polsce w 1010 roku, a w 1012, kiedy to Chrobry zdobył Lubusz, wziął udział w działaniach obronnych. Współdziałał w obsadzaniu linii rzeki Muldy, a następnie pilnował grodu w Miśni. W 1013 roku w Merseburgu uczestniczył w rokowaniach pokojowych z Polską. Tego rodzaju aktywność sprzyjała kontaktom ze Słowianami i nauce ich języka. W 1014 roku proponował, aby nie odsyłać do Polski Mieszka II bez uzyskania zakładników i innych gwarancji. W nowej wojnie z Chrobrym nie brał już udziału, ponieważ opiekował się cesarzową w Merseburgu. W lipcu 1017 roku uczestniczył w ponownej wyprawie na Polskę, ale z Licykawy zawrócił razem z cesarzową. Nie zaakceptował warunków pokoju budziszyńskiego w 1018 roku – przemilczał je na kartach swojej kroniki. Stwierdził tylko lakonicznie, że nie był on taki, „jaki być powinien”.

Położenie diecezji, której biskupem był Thietmar, jego aktywna działalność polityczna, w tym udział w wojnach i w układach z Chrobrym, wskazują na dobrą orientację w sprawach polskich łącznie ze zjazdem gnieźnieńskim. Miał szerokie kontakty z ludźmi, którzy przebywali w Polsce z misjami politycznymi, władał językiem Słowian. Można więc uznać Thietmara za „eksperta” w sprawach słowiańskich i polskich XI wieku.

Decyzję o napisaniu kroniki podjął Thietmar po tym, jak objął biskupstwo merseburskie. Jednak początek pracy miał miejsce dopiero w 1012 roku, a kontynuował ją do śmierci w roku 1018. Początkowo chciał ograniczyć się do dziejów biskupstwa w Merseburgu, ale faktycznie jego praca przekształciła się w kronikę dynastii saskiej. Na decyzji Thietmara zaciążyła gospodarcza sytuacja jego diecezji. Pisząc jej dzieje, chciał wykazać prawa biskupstwa merseburskiego do rewindykacji dawnych posiadłości. O taką rewindykację zabiegał już od początku swojego ordy-

nariatu, zaś w roku 1012 jeszcze nie zanotował na tym polu żadnych sukcesów (pierwsze i to małe miały miejsce dopiero w 1017 roku). Niepowodzenia skłoniły go do poszerzenia walki piórem dziejopisa. Chciał w ten sposób udowodnić krzywdę biskupstwa, jego żywotność (opisując dzieje diecezji merseburskiej) oraz potrzeby. Zamierzał przedstawić argumenty za przywróceniem biskupstwu merseburskiemu jego dawnych posiadłości. Widać więc tutaj wyraźnie rolę propagandową kroniki. Taki cel był dostatecznym powodem jej powstania, ale Thietmar rozszerzył swoją opowieść o inne zagadnienia. Zgromadził tak obfity materiał, że wyszedł poza początkowo przyjęte ramy – mógł (i zrobił to) przedstawić historię swojej diecezji na tle stu ostatnich lat historii Niemiec, a tym samym omówić działalność dynastii saskiej.

Kronika składa się z ośmiu ksiąg wydzielonych według panowania kolejnych cesarzy. Z wyjątkiem księgi ósmej nie ma odrębnych nagłówek, a podział wynika z treści. Na to wskazują osobne prologi do każdej z ksiąg (brak ich tylko w księdze czwartej i ósmej). Podział taki wynika również ze wzmianek samego kronikarza, że dana księga kończy się określonym wydarzeniem. Pierwsza obejmuje panowanie Henryka I, następne trzy czasy Ottona I, Ottona II i Ottona III, zaś księgi od piątej do ósmej – rządy Henryka II. Te trzy ostatnie stanowią 75% dzieła i obejmują czasy współczesne kronikarzowi. Uważane są też za najwartościowsze. Księgi (poza czwartą i ósmą) zostały poprzedzone prologami. Wewnątrz nich utrzymano porządek chronologiczny, czasem jednak burzą go dygresje moralizatorskie i nawiązywanie do wydarzeń wcześniejszych. Niezbyt często podawał daty i to głównie w odniesieniu do śmierci władców.

Jeśli chodzi o wiarygodność kroniki, to jednym z jej kryteriów są źródła wykorzystane przez Thietmara. Najważniejsze z nich to *Dzieje saskie* Widukinda, *Roczniki kwedlinburskie* oraz tradycja ustna (m.in. informacje od ojca) i autopsja. Znaczną rolę odegrała także hagiografia – żywoty świętego Brunona, Udalryka, św. Matyldy, męczeństwo św. Kiliana oraz Wojciecha. Ponadto wykorzystał dzieła obituarne – nekrologi magdeburskie,

merseburskie i luneburskie. Największą rolę odegrały jednak *Dzieje saskie* Widukinda oraz *Roczniki kwedlinburskie*. Pozostałe źródła wykorzystywał tylko fragmentarycznie. Tak szeroka podstawa źródłowa wskazuje na staranność w dążeniu do udokumentowania opisywanych wydarzeń, co pozostaje w związku z zamiłowaniem Thietmara do prawdy, widocznym na kartach jego dzieła. Sympatia do krewniaków nie przeszkadzała mu w ujawnianiu faktów dla nich niekorzystnych, nawet jeśli musiał nad tym ubolewać.

Wiarygodność kroniki jest również zależna od politycznych poglądów jej twórcy. Światopogląd polityczny Thietmara był związany z najważniejszymi politycznymi problemami ówczesnych Niemiec. W sprawach stosunków papieżstwa i cesarstwa był zwolennikiem podporządkowania Italii Niemcom i obsadzania Stolicy Apostolskiej ich zwolennikami. Kościół w samej Rzeszy miał wspierać władzę cesarza i zwalczać separatyzmy poszczególnych krajów. W zamian za to episkopat niemiecki winien był cieszyć się opieką cesarza, potęgą majątkową i przywilejami. Cesarstwo wraz z Kościołem miało być czynnikiem integrującym Niemcy. Jak więc widać, poglądy kronikarza odbijały polityczne priorytety Ottona I.

Jeśli chodzi o stosunek do Słowian, to Thietmar uważał, że zadaniem Niemiec jest ekspansja na Wschód. Uzależnienie władców słowiańskich od cesarstwa miało stanowić normę, a każda próba oporu miała być traktowana jako bunt. Nie uważał jednak za możliwe podporządkowanie krajów słowiańskich (w tym i Polski) na zasadach prostej inkorporacji. Dopuszczał uzależnienie w formie lennej lub trybutarnej.

Stosunek Thietmara do Słowian i Polski nie był jednoznaczny. Nie tylko, że nie oburzał się na przyjaźń władców niemieckich z książętami słowiańskimi, ale uważał za normalne zawieranie małżeństw dynastycznych między nimi. W przypadku powstania słowiańskiego w 983 roku część winy przypisał margrabiemu Marchii Północnej Teodorykowi. Z sympatią wyrażał się o Mieszku I jako sojuszniku cesarskim. Nie potępił nawet opuszczenia klasztoru przez Odę w celu zawarcia związku małżeńskiego z

księciem polskim. Pisząc o wojnie z Hodonem starał się być wstrzeźliwy i bezstronny, mimo że wśród walczących z Mieszkiem był jego ojciec. Generalnej oceny Polski przez Thietmara nie można ustalić, ponieważ jej dwóch kolejnych władców opisał w odmiennym świetle. Pozytywnie, jak wyżej wspomniano, ocenił Mieszka I. Ocena Bolesława I Chrobrego jest bardziej krytyczna. Thietmar zdawał sobie sprawę, że państwo polskie pod rządami tego władcy stanowi zagrożenie dla ekspansji Niemiec na ziemie słowiańskie. Na ujemnej opinii zaważył przy tym fakt, iż kronika powstawała w okresie wojen polsko-niemieckich. Stąd nawet, między wierszami, poddanie w wątpliwość legalności utworzenia arcybiskupstwa gnieźnieńskiego – wyraził bowiem nadzieję, że cesarz uczynił to zgodnie z prawem. Potępił wyróżnienie Chrobrego przez Ottona III, ale umieścił to nie przy opisie samego zjazdu, lecz przy opowiadaniu o wojnie polsko-niemieckiej. Być może był to wynik bardziej temperamentu pisarskiego niż głębszej refleksji. Jednoznacznie negatywnie ocenił życie osobiste Chrobrego, który sprowadziwszy sobie ruską księżniczkę jako nałożnicę, został nazwany mianem wszetecznika (*fornicator*). Thietmar potrafił być jednak także obiektywny w ocenie księcia Bolesława, a nawet zdolny i do przychylności. Pozytywnie ocenił przyjaźń Chrobrego ze św. Brunonem z Kwerfurtu. Przy opisie oblężenia Niemczy w 1017 roku wyraził uznanie dla jej obrońców. Thietmar oceniał kraj poprzez pryzmat jego władcy.

Poszczególne części kroniki mają różną wiarygodność. Księgi od pierwszej do czwartej były tworzone na podstawie wcześniejszych źródeł pisanych lub informacji ludzi ze starszego pokolenia. Natomiast księgi od piątej do ósmej oparł na autopsji i informacjach ludzi mu współczesnych. Ta część kroniki uważana jest za najwartościowszą. W sumie kronika napisana przez Thietmara jest najobszerniejszym i najbardziej wiarygodnym źródłem do dziejów Słowian i Polski w drugiej połowie X i pierwszej połowie XI wieku. Jest to także wartościowe źródło do dziejów obyczajowości dworskiej. Liczne moralizatorskie dygresje ukazują nam mentalność nie pozbawioną sprzeczności między skłonnością do ascezy a pazernością na dobra materialne. Szczególnie

często występuje motyw uczyty, co wskazuje, że było to coś normalnego w ówczesnym świecie. Znał dobrze obyczajowość polską z opowiadań ludzi przebywających w Polsce. Pisał o tym z widocznym podziwem.

Mimo wysokiej wartości historycznej *Kroniki* Thietmara nie prezentuje ona wysokiego poziomu literackiego. Styl jest kiepski, próby poetyckie autora niskiego lotu. Pisząc z temperamentem, chciał zawrzeć w niej wszystko to, co miał do powiedzenia. Zapominał o formie i nie potrafił w sposób jasny rozłożyć swoich wiadomości. Dzieło miejscami jest nieprzejryste i chaotyczne. Mimo dążenia do chronologicznego porządku wątek rwie się wskutek licznych dygresji oraz informacji związanych z innymi niż opisywane w danym miejscu wydarzenia. Nie miał ambicji literackich, a główny nacisk położył nie na formę, ale na treść. Thietmar był kiepskim stylistą i miernym poetą, o czym świadczą wierszowane fragmenty kroniki. Potrafił jednak posługiwać się trafnymi cytatami z klasyków i doskonale władał łaciną, ponieważ stosował słowa zawsze we właściwym znaczeniu.

Kronika Thietmara miała znaczący wpływ na późniejszą historiografię. Już autor *Żywota Henryka II* korzystał z tego dzieła. W XII wieku wykorzystali je m.in. *Annalista Saxo*, autorzy *Dziejów magdeburških* i *Kroniki biskupów halbersztadzških*. Również późniejsza historiografia niemiecka czerpała z Thietmara. W XV wieku kroniką posługiwał się Gibelinus Personi pisząc *Bieg świata*, a w XVI Ernst Brotuff przy *Kronice starożytności Merseburga*.

Po śmierci Thietmara kodeks jego dzieła przekazano do biblioteki biskupiej, o którą Thietmar zadbał za życia i zapewne przekazanie odbyło się zgodnie z jego życzeniem. W 1091 roku kodeks z kroniką podarował biskup merseburški Werner klasztorowi świętego Piotra pod Merseburgiem, o czym świadczy nota donacyjna w księdze *Świętemu Piotrowi Werner biskup*. Około 1120 roku kronikę pożyczono klasztorowi korbejskiemu, a tam sporządzono jej odpis, a właściwie przeróbkę (o której niżej). Reformacja znosząc klasztor świętego Piotra spowodowała w 1562 roku przekazanie kodeksu do biblioteki katedralnej biskup-

stwa merseburskiego, a po jego zlikwidowaniu do archiwum książąt elektorów saskich w Annaburgu (a później w Dreźnie). W 1832 roku kodeks kroniki przekazano do Biblioteki Królewskiej w Dreźnie. Tam wykorzystano go do wydania w ramach *Monumenta Germaniae Historica*, czyli *Pomników dziejowych Niemiec*. W 1905 roku sporządzono z rękopisu faksymilową kopię. Po pierwszej wojnie światowej biblioteka przechowująca dzieło Thietmara zyskała nową nazwę – Saska Biblioteka Krajo- wa. W 1945 roku w trakcie bombardowania Drezna kodeks kroniki spłonął. Znamy jednak jego opis i wygląd dzięki faksymilowemu wydawnictwu. Rękopis miał wymiary 23 na 19 cm i liczył pierwotnie 207 kart, ale jeszcze w klasztorze świętego Piotra 15 z nich zaginęło, stąd do XX stulecia zachowały się 192 karty. Analiza rękopisu wykazała, że spisywało go ośmiu różnych kopyistów. Liczne poprawki skłaniają do wniosku, że pisali oni pod dyktando Thietmara, a on sam robił korektę.

Zachowała się sporządzona w drugiej połowie XII wieku *Przeróbka korbejska* rękopisu przechowywana w Bibliotece Królewskiej w Brukseli. Jak już wyżej wspomniano, około 1120 roku oryginał *Kroniki* Thietmara został wypożyczony do klasztoru korbejskiego. Tam dokonano odpisu. Nie był on jednak dosłowny, ponieważ wprowadzono przy tym stylistyczne poprawki i przeróbki tekstu oraz włączono szereg interpolacji. Stąd nazwa *Przeróbka korbejska*. Jej tekst następnie uzupełniono, ale nie dochowała się ona w oryginale, tylko w kopii ze schyłku XIV wieku. *Przeróbka korbejska* ma szczególne znaczenie naukowe. Odtwarza ona i uzupełnia tekst *Kroniki* Thietmara. Dotyczy to zaginionych jeszcze w czasie jej pobytu w klasztorze świętego Piotra pod Merseburgiem części drezdeńskiego oryginału. Kodeks zawierający *Przeróbkę korbejską* jest obecnie nadal przechowywany w Bibliotece Królewskiej w Brukseli.

Pierwsze wydanie kroniki ukazało się drukiem we Frankfurcie nad Menem w 1580 roku wysiłkiem Reinerja Reineciusa. Tytuł wydania brzmiał *Chronici Ditmari episcopi Mersepurgii libri VII nunc primum lucem editi*. Wydawca wykorzystał okaleczony oryginał, który wziął za kopię. Tekstu nie przytoczono w sposób

pełny, pomijając trudno czytelne fragmenty i opuszczając noty korektorskie Thietmara. Wydawca przyjął podział na osiem ksiąg, ale w tytule księgi ósmej nie zaznaczył. W ramach *Pomników dziejowych Niemiec* kronikę wydano w 1839 roku w tomie trzecim i jest to pierwsze wydanie w pełni naukowe. Umieszczono ją tam w serii *Scriptores*, nadając jej tytuł *Thietmari Chronicon*. Wydania dokonał J. M. Lappenberg, a komentarz napisali G. Pertz i L. Bethmann. Podstawą tego wydania były oryginał drezdeński i (w ramach uzupełnienia) *Przeróbka korbejska*. W 1905 roku wydanie faksymilowe sporządził L. Schmidt. Pierwszy przekład na język niemiecki miał miejsce w 1606 roku w Lipsku, a dokonał go G. Hahn. Tytuł przekładu brzmiał *Ditmarrii Merseburger Chronica verdeutscht durch G. Hahn*. Podstawą tłumaczenia był tekst R. Reineciusa, a jego celem popularyzacja kroniki. Niestety tłumaczenie okazało się dość dowolne, a G. Hahn dokonywał nawet dorabiania całych fragmentów tekstu (np. prolog do księgi czwartej).

Pierwszą polską edycję Thietmara wykonał A. Bielowski w ramach *Pomników dziejowych Polski (Monumenta Poloniae Historica)* w tomie I (1864 rok). Były to jednak tylko fragmenty dotyczące spraw polskich. Warto podkreślić, że dwa lata wcześniej *Kronikę* Thietmara wydał w języku polskim w Żytomierzu Z. Komornicki, ale przekład jest obciążony błędami, a komentarz zawiera wiele nienaukowych i nacjonalistycznych poglądów. Tłumaczenie jest nie tylko zbyt swobodne, ale przeładowane nadmiernym zdobnictwem stylistycznym. Tytuł tego przekładu brzmi *Kronika Dytmara, biskupa merseburskiego*. Podstawą tłumaczenia był tekst w *Monumenta Germaniae Historica*. Najlepszą polską edycję przygotował M. Z. Jedlicki, wydaną w Poznaniu w 1953 roku. Jest to wydanie w dwóch językach - po polsku i po łacinie, przy czym obie wersje tekstu zestawiono paralelnie, tzn. na jednej stronie jest tekst polski, a na drugiej obok jego łacińska wersja.

Jeśli chodzi o zjazd gnieźnieński, to w *Kronice* Thietmara mamy do czynienia z dwoma wątkami. Pierwszy z nich obejmuje opis przebiegu zjazdu. Droga cesarza wiodła m. in. przez Żytyce, gdzie

podejmował go biskup tamtejszej diecezji Hugo II. Potem Otton III pojechał do Miśni, a tam gościli go biskup Idzi oraz margrabia Ekkehard, którego Thietmar uznał za jednego z „najznakomitszych wasali”. Następnie cesarz Otton III udał się z Miśni do kraju Milczan, a przebywszy go wjechał na ziemię Dziadoszan położoną między rzekami Bobrem a Odrą. Na ziemi Dziadoszan znajdowały się grody Głogów i Szprotawa. Właśnie tam nastąpiło spotkanie cesarza z Bolesławem Chrobrym, w Iławie pod Szprotawą, gdzie książę polski przygotował dostojnemu gościowi nocleg. Kronikarz nie ukrywa wystawności przyjęcia i gościnności polskiego władcy. Kiedy Otto III przybył do Gniezna, na jego powitanie wyszedł biskup Unger i wprowadził cesarza do kościoła. Po modłach do świętego, cesarz utworzył arcybiskupstwo. Co do tego faktu Thietmar podkreśla, że chociaż prawdopodobnie stało się to zgodnie z prawem, zabrakło zgody samego Ungera. Arcybiskupstwo powierzono bratu świętego Wojciecha – Radzimowi, wyłączając spod jego jurysdykcji samego Ungera. Radzimowi podlegali natomiast Reibern, biskup Kołobrzegu, Poppon, biskup Krakowa i Jan, biskup Wrocławia. Cesarz ufundował ołtarz, gdzie uroczyście złożono relikwie świętego Wojciecha. Na koniec Otton III został hojnie obdarowany przez Chrobrego i zaopatrzony w trzystu pancernych. Władca polski odprowadził dostojnego gościa aż do Magdeburga.

W opisie zjazdu Thietmar wysuwa spośród dostojników Kościoła w Polsce na plan pierwszy biskupa Ungera, który już jako ordynariusz poznański (a nie biskup misyjny) witał cesarza. Thietmar zaznaczył przy tym, że założenie nowej archidiecezji nastąpiło bez zgody Ungera, a akcja mogła mieć prawnie wątpliwy charakter. To nie wydaje się wiarygodne, ponieważ w takim układzie Unger nie brałby udziału w zjeździe. Można się zastanawiać, czy Thietmar nie nawiązuje raczej do tzw. falsyfikatu magdeburskiego. Powstał on w XI wieku i stanowi rzekomą bullę papieską przyznającą arcybiskupstwu magdeburskiemu zwierzchność nad polskim Kościołem. Jednak sam kronikarz nie twierdził, że Unger był biskupem podległym archidiecezji w Magdeburgu. Faktem jest natomiast to, że w kilka lat po zjeździe gnieźnieńskim Unger udał się do Rzymu. W trakcie podróży został

uwięziony w Magdeburgu i zmuszony do uznania zwierzchnictwa arcybiskupa magdeburckiego. Wydaje się zatem, że wątpliwości Thietmara co do zgodności z prawem utworzenia metropolii gnieźnieńskiej są pochodną jego poglądów ukształtowanych jeszcze w magdeburskiej szkole katedralnej. Były one zgodne z pierwotnym celem archidiecezji magdeburckiej – prowadzeniem misji chrześcijańskiej wśród Słowian i podporządkowaniem ich organizacji kościelnych episkopatowi niemieckiemu. Nie można jednak potępiać Thietmara za takie poglądy. W końcu jako biskup merseburski był on zobowiązany dbać o interesy Kościoła niemieckiego.

Drugi wątek dotyczący zjazdu gnieźnieńskiego pojawia się w *Kronice* Thietmara w związku z wojną między Chrobrym a cesarzem Henrykiem II. Opisując sukcesy księcia Bolesława przeciwstawia go ugodowemu wobec Niemiec Mieszkowi i żałuje, że Otton III „uczynił trybutariusza panem”. Ta kąśliwa uwaga to z jednej strony wyraz emocjonalnego stosunku Thietmara do opisywanych wydarzeń. Bolał go sukcesy polskie, a jeszcze bardziej porażki niemieckie. Jest jednak w tej dygresji zapewne ślad ważkiej decyzji politycznej zjazdu – Polska przestała być krajem trybutarnym wobec Niemiec. Stała się w tym układzie państwem w pełni suwerennym.

Kończąc rozważania nad Thietmarem i jego dziełem, trzeba zaznaczyć, że na jego stosunku do Polski zaważyły dwie sprawy. Pierwsza to polityczne poglądy kronikarza. Według nich ziemie słowiańskie miały zostać podporządkowane kościelnie i politycznie Niemcom. Zależność ta miała obejmować wszystkie kraje, przynajmniej w formie obowiązku płacenia cesarzowi trybutu. Druga kwestia to fakt, że *Kronika* Thietmara powstawała w czasie wojen polsko-niemieckich. Temperament kronikarza i sukcesy polskie mogły skłaniać go do nieprzychylnych uwag dotyczących Bolesława Chrobrego. Thietmar wyznawał więc swego rodzaju rację stanu. Trzeba o tym pamiętać korzystając z jego kroniki. Nie oznaczało to wprowadzenia przez niego świadomie kłamstw i przeinaczeń. Przeciwnie – starał się być obiektywny, a nawet był gotów podziwiać swoich politycznych przeciwników.

Nie ukrywał też błędów i czynów niegodnych ludzi wyznających jego polityczny światopogląd. Można więc przyjąć *Kronikę* Thietmara jako źródło w pełni wiarygodne dla dziejów Polski drugiej połowy X i pierwszej połowy XI stulecia, w tym i dla zjazdu gnieźnieńskiego.

Losy kroniki należy uznać za tragiczne. Oryginał wielokrotnie zmieniał miejsce pobytu, aby ostatecznie spłonąć w czasie drugiej wojny światowej, w 1945 roku, w Dreźnie. Na szczęście w początkach XX wieku sporządzono z niego faksymilowe wydanie, które pozwala zapoznać się z fizycznym wyglądem oryginału, wiele mówiącym o sposobie powstania kroniki. Spisywali ją pod kierunkiem Thietmara kopiści, o czym świadczą widoczne w tekście noty korektorskie autora. Również ważne jest to, że zachowała się przeróbka kroniki powstała w XII stuleciu w Korbei. Pozwoliła ona na weryfikację oryginalnego tekstu i na jego pierwsze w pełni naukowe wydanie drukiem.

Polska nauka historyczna przyjęła tekst kroniki stosunkowo późno i nie obyło się przy tym bez błędów oraz opuszczeń. Pierwsze polskie wydanie i tłumaczenie nie ma naukowej wartości ze względu na usterki i nacjonalistyczne wstawki. Następne wydanie w ramach *Pomników dziejowych Polski* jest niepełne (a obecnie należy uznać je za przestarzałe). Dopiero po wojnie ukazał się pełny tekst kroniki w dwóch językach – po polsku i łacinie, zaopatrzone w obszerny komentarz i krytyczny aparat. To wydanie spełnia wszystkie kryteria naukowego opracowania *Kroniki* Thietmara. Jej znaczenie dla polskiej nauki historycznej polega nie tylko na tym, że jest to w zasadzie jedyne zachowane źródło współczesne czasom Bolesława Chrobrego i zjazdowi gnieźnieńskiemu. Możemy ją wykorzystywać także badając okres wcześniejszy tj. panowanie Mieszka I ze względu na bliskość czasu i miejsca powstania w stosunku do opisywanych wydarzeń. Naturalnie *Kronika* musi być wykorzystywana w sposób bardzo ostrożny i krytyczny. Autor, jak już wspomniałem, wyrażał w niej rację stanu cesarstwa, nie zawsze korzystną dla polskich władców. Był tym kimś, kogo dzisiaj można określić mianem niemieckiego patrioty, zatroskanego o losy swojego kraju. Wy-

raził to dobitnie w słowach, w których martwi się o cesarza: „Albowiem jego współpracownicy i podpory jego państwa, po większej części, niestety, polegli, udający zaś wierność i ciągnący się za nim, jako ten ciężar ukryty, knują przeciwko niemu w zmowie z obcymi tajemne intrygi, tak iż nie może on rządzić z należytą swobodą i ukrócić ich nieprawości i zuchwalstwa” – a które znalazły się na końcu jego dzieła.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Kronika Thietmara, tłum. i oprac. M. Z. Jedlicki, Poznań 1953.

OPRACOWANIA

BOGDANOWICZ P., Co można wydedukować z kroniki Thietmara? Ważny fragment z dziejów panowania Bolesława Chrobrego, „Nasza Przeszłość”, t. X : 1959, s. 71-111.

BUCZEK K., Pierwsze biskupstwa polskie, „Kwartalnik Historyczny”, LII : 1938, s. 169-209.

DĄBROWSKI J., Dawne dziejopisarstwo polskie (do roku 1480), Wrocław – Warszawa – Kraków 1964.

JEDLICKI M. Z., Wstęp, [w:] *Kronika Thietmara*, tłum. i oprac. M. Z. Jedlicki, Poznań 1953, s. VII-XCIV.

TYSZKIEWICZ L., Motywy oceny Słowian w Kronice Thietmara, [w:] *Studia z dziejów kultury i ideologii ofiarowane Ewie Maleczyńskiej [...]*, Wrocław 1968, s. 104-118.